

Teatr „Śmiech to potężna rzecz...”

Mikołaj Gogol urodził się 1 kwietnia 1809 roku, kiedy Europą rządził Napoleon, a Rosja toczyła zaciętą walkę z Turkami. Nie udało mu się urzeczywistnić marzeń o aktorstwie, został więc urzędnikiem i baczny obserwator codzienności. Ta wnikliwa obserwacja zaowocowała „Rewizorem”, „Martwymi duszami”, „Pamiętnikiem wariata”.

Z obserwacji rosyjskiego mieszczaństwa i podupadłej, acz pełnej aspiracji szlachty, powstał „Ożenek”. Petersburska premiera w roku 1842 spotkała się z bardzo nieprzychylnym przyjęciem publiczności przyzwyczajonej do ckliwych melodramatów, nie zaś do krytyki swych przywar i śmieszności. Car Mikołaj I, podczas premiery w Moskwie, demonstracyjnie opuścił teatr.

Dzisiaj reżyserzy chętnie sięgają „do Gogola”, bez obaw o złe przyjęcie publiczności. W Teatrze Powszechnym w Warszawie „Ożenek” wyreżyserował **Andrzej Domalik**, tworząc zabawne i niezapomniane przedstawienie. W tym spektaklu nie ma w zasadzie żadnych słabych punktów, są za to same atuty. Największy z nich to aktorzy.

Wspaniały duet komediowy tworzą **Władysław Kowalski** jako Podkolesin i **Janusz Gajos** jako Koczkariew. Kowalski to wymarzony urzędnik carski — oddany, bezwolny, dający sobą manipulować, flegmatyczny i niezgułowaty.

Koczkariew Gajosa to przeciwieństwo Podkolesina: energiczny, witalny, wiecznie rozbiegany i skłonny do intryg. Autentyczne emocjonalne rozedrganie postaci, balansujące na granicy z histerią, dało znakomity wynik! Agafię Tichonową, 27-letnią dziewczycę, prawdziwie, z werwą i temperamentem gra **Katarzyna Herman**.

Trzech jej absztyfikantów to aktorskie peretki: **Sylwestra Maciejewskiego** w roli jowialnego Jajeczniczy, **Franciszka Pieczki** jako kostycznego pseudoświatowca Anuczkiń i **Jacka Braciaka** z brawurą i „żołnierskim przytupem” grającego emerytowanego oficera Żewakina.

Nie sposób nie wspomnieć **Joanny Żółkowskiej**. Jej swatka to całkiem sympatyczna, choć egzaltowana krzykaczka.

Kolejnym walorem tego spektaklu jest oryginalna scenografia **Jagny Janickiej**.

W tym spektaklu nie ma muzyki, muzyczne są za to piękne frazy tekstu w przekładzie **Juliana Tuwima**. Jest śmiech — „potężna rzecz, w którego obliczu grzesznik czuje się jak spętany zając...”

MAGDALENA WYSOCKA